

16 listopada – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia



*Matko Boska Ostrobramska,
nie masz na swym ręku Dzieciątka Jezus,
to weź mnie na swoje ręce
i przenieś szczęśliwie przez całe życie /Modlitwa ułożona przez
św. Maksymiliana/*

16 listopada wspominamy Najświętszą Maryję Pannę Ostrobramską, Matkę Miłosierdzia. Ikona Matki Bożej z Ostrej Bramy, o wymiarach 163×200 cm prawdopodobnie powstała w Wilnie, w okresie 1620–1630. W roku 1761 mnich Hilarion opublikował książkę, w której wymieniono 17 cudów przypisywanych Maryi z tego wizerunku. Pierwszy z tych cudów miał miejsce w 1671 roku. Obrazowi przypisywano także inne cuda: ugaszenie pożaru w 1706 roku, ukaranie protestanckich żołnierzy – Szwedów — którzy wykpiłi obraz w 1702 roku. Jeden z nich zaczął nawet strzelać do obrazu (ślady po kuli widać na prawym rękawie sukienki). Wtedy nagle

opadły ciężkie kraty miażdżąc czterech żołnierzy /Za: <https://militia-immaculatae.org/>

Oto, jak pięknie – o Matce Bożej z Ostrej Bramy – pisał św. Maksymilian Kolbe:

Szczęśliwe i drogie Wilno, szczęśliwi ci wszyscy, co przejdą pod tą błogosławioną Bramą, w której mieszka Ta, która nie potrafi nie odwzajemnić się za najmniejszy objaw miłości. Ileż dusz zawdzięczać będzie swe nawrócenie i zbawienie tylko [temu], że przeszli przez tę Bramę i może nawet niechętnie — zdjęli czapkę...

Wilno. Wsiadłem na peron i w towarzystwie żołnierza, którego poznałem w pociągu, wkrótce wydostałem się na ulicę. Po kilku minutach chodu, zbliżamy się do Ostrej Bramy. Po raz pierwszy w życiu ją ujrzałem, ale Cudownego Obrazu nie dostrzegłem, bo Matka Najświętsza spogląda w stronę miasta. Wchodzimy pod łuk. Towarzysz mój zdejmuję czapkę i ja też za nim. Tuż obok przejeżdża dorożka z oficerami — wszyscy jak na komendę zdjęli czapki. Minęliśmy mur bramy. Chciałem nałożyć kapelusz, ale widzę, że mój przewodnik ani myśli o nakryciu głowy. Oglądam się na przechodniów — każdy z czapką w ręku. Odwróciłem się, by ujrzeć Cudowny Obraz, który taki szacunek wzbudza. Nie dojrzałem go jednak, bo pogrążony w nocy i zasłonięty, ale przy tej sposobności dostrzegłem coś niezwykłego. Za mną szedł mężczyzna w średnim wieku o twarzy wybitnie żydowskiej — i on z odkrytą głową, a czapka w ręku. Szliśmy tak spory kawałek. Na moje wyrazy zdziwienia odpowiedział towarzysz, że tutaj każdy, bez względu na różnicę wyznania, oddaje hołd Najświętszej Pannie; gdyby zaś kto się zapomniał, to wnet znajdzie przyjaciela, który odświeży mu pamięć, strącając czapkę z głowy.

Maksymilian Kolbe, Grodno, 1923